

**socjalizm.org**  
przedstawia

---

14 pytań *f.a.q.*  
& 14 odpowiedzi

---

---

# O co nam chodzi?

---

Wojciech Figiel

w odpowiedzi Newsweekowi

*czyli **socjalizm.org** udziela wywiadu dziennikarzowi  
prestżowego tygodnika, którego redakcja jednakowoż  
nie raczyła niniejszego materiału opublikować...*

Poruszane przez nas problemy z konieczności wymagają dłuższego omówienia, dlatego też nasze odpowiedzi są dość dużych rozmiarów. Chcieliśmy także uniknąć niepotrzebnych nieporozumień i niejasności. Więcej informacji o naszych poglądach dostępnych jest oczywiście na stronie <http://socjalizm.org/>. **Zainteresowanych naszymi poglądami i działalnością zachęcamy do pisania na adres internetowy [redakcja@socjalizm.org](mailto:redakcja@socjalizm.org).**

## **Jaka była droga dojścia do lewicowych (a więc mało popularnych dziś) przekonań?**

Zacznijmy od tego, iż nie podzielamy Pańskiego przekonania, jakoby poglądy lewicowe były w dzisiejszych czasach mało popularne. Wprawdzie od lat osiemdziesiątych, a szczególnie po upadku tzw. „socjalizmu realnego” w ZSRR, Polsce i innych krajach Bloku Wschodniego dostrzegamy prawdziwą ofensywę antylewicową ze strony środków masowego przekazu i ekonomistów. Jednak tendencja ta napotyka na coraz silniejszy opór. U progu XXI wieku wielu ludzi na całym świecie zaczyna postrzegać lewicową myśl polityczną jako alternatywę w stosunku do globalizacji kapitalistycznej i ideologii neoliberalizmu. W zasadzie możemy mówić o prawdziwym renesansie idei lewicowych – w tej czy innej postaci – na całym świecie. Wystarczy spojrzeć na wyniki ostatnich wyborów we Francji lub Brazylii, czy też na ostatnie wydarzenia w Argentynie lub Wenezueli. W świetle tego wszystkiego wydaje nam się, iż nieuprawnione jest twierdzenie, jakoby idee lewicowe nie były dzisiaj popularne. Wręcz przeciwnie – zdobywają one niespotykaną dotąd popularność i ten trend (w obliczu narastającego organicznego kryzysu gospodarki wolnorynkowej) utrzyma się i wzmocni w następnych latach.

W Polsce oczywiście sprawa jest troszeczkę bardziej skomplikowana. Po 45 latach tworu, który polscy „komuniści” nazwali „socjalizmem realnym”, trudno spodziewać się, żeby „masy” krzyczały w Polsce „chcemy socjalizmu!”. Ani się tego nie spodziewamy, ani też na tym nie bazujemy naszych prognoz. Aby móc uczynić jakikolwiek krok w dobrym kierunku, najpierw trzeba zbadać obiektywną sytuację, z jaką mamy do czynienia w kraju i za granicą. W Polsce natomiast wyraźnie dostrzegamy narastającą falę konfliktów społecznych (np. Ożarów, Szczecin, Gdynia, Śląsk etc.). Konflikty te powodują coraz większy „ferment” wśród Polaków. Ludzie powoli zaczynają dostrzegać potrzebę organizowania się i wspólnej walki (idealnym tego przykładem jest chociażby Ogólnopolski Komitet Protestacyjny), a także – co jest jeszcze ważniejsze dla nas – poszukują odpowiedniego przywództwa, które mogłoby ich wysiłki skoordynować i poprowadzić ich do zwycięstwa. Rozpoczyna się okres, w którym pracownicy (bo przede wszystkim o nich tu mowa) będą próbować poszczególnych tendencji wewnątrz ruchu robotniczego. I tak na przykład Krzaklewski już nie jest szefem Solidarności – teraz związkowcy dali szansę komu innemu. Jednak to nowe przywództwo na 100% także zawiedzie ich oczekiwania i będą poszukiwać dalej. My natomiast jesteśmy przekonani, iż jedyne przywództwo, które może doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa nad dominacją kapitału i spowodować ustanowienie sprawiedliwego porządku społecznego, to przywództwo, bazujące na teorii i praktyce ruchu

radykalnej lewicy. W tym miejscu aż się prosi podać jeden z bardziej obrazowych przykładów, ilustrujących to zjawisko. Rewolucja Rosyjska z roku 1905 rozpoczęła się od wystąpienia popa Gapon pod hasłami „ojczulku carze, musisz poskromić swoich krnąbrnych urzędników”. Pod koniec tego procesu natomiast utworzono już Rady Robotnicze, a znakomita większość społeczeństwa popierała socjaldemokrację bądź lewicowe partie chłopskie.

Jak my doszliśmy do takich a nie innych poglądów? Przede wszystkim od wielu lat sami myśleliśmy sporo nad problematyką współczesnego świata, a w naszych głowach rodziły się coraz to nowe koncepcje jak go zmienić. Do głębszych przemyśleń i próby urzeczywistnienia naszych idei w praktyce zainspirowali nas nasi Towarzysze, redagujący największy internetowy portal radykalnej lewicy [www.marxist.com](http://www.marxist.com). Oni też aktywnie pomagali nam w dyskusjach, a także wspólnie z nami zastanawiali się nad aktualną sytuacją, z jaką mamy do czynienia w Polsce.

## **Jaką można przypiąć etykietkę Waszym poglądom ( czy jest to jakiś -izm)?**

Jesteśmy przeciwni przypinaniu czemukolwiek jakichkolwiek etykietek. Naszą dewizą są słowa pewnego znanego wszystkim rewolucjonisty z czasów Cesarstwa Rzymskiego: „po owocach ich poznacie”. Twierdzimy jednak, iż do jakiegokolwiek efektywnej walki o polepszenie bytu człowieka potrzebne są pewne narzędzia, umożliwiające przede wszystkim zrozumienie aktualnej sytuacji obiektywnej zarówno w kraju jak i za granicą oraz pozwalające na opracowanie programu, strategii i taktyk tego typu organizacji, jaką tworzymy. Nasza grupa za taką podstawę przyjmuje idee marksizmu takie, jakimi były one opracowane i rozwijane przez Marksa, Engelsa, Lenina i Trockiego, a których kontynuatorami dzisiaj między innymi są Ted Grant ([www.tedgrant.org](http://www.tedgrant.org)), Alan Woods i inni aktywiści związkowi, młodzież i robotnicy, naukowcy i inteligenci z całego świata skupieni wokół wydawanego we Wielkiej Brytanii magazynu Socialist Appeal i strony internetowej In Defence Of Marxism. Z tymi ideami się solidaryzujemy, a za nasz główny cel – na obecnym etapie – uznajemy ich promowanie w Polsce. Tylko bowiem poprzez cierpliwe wyjaśnianie naszych poglądów oraz szczerą i otwartą dyskusję widzimy możliwość propagowania idei lewicowych.

## **Czy w swoich przemyśleniach i działaniach odwołujecie się do jakichś „klasyków” myśli lewicowej (tak jak np. trockiści z którymi rozmawiałem)?**

Częściowo na to pytanie odpowiedzieliśmy już w poprzednim punkcie. To jednak nie wszystko. Oczywiście uznajemy marksizm za podstawę do naszych przemyśleń teoretycznych i działań praktycznych na nich opartych. Nie jest tak dlatego, że ktoś nam tą analizę narzucił, ale ponieważ sami – w toku długotrwałych poszukiwań – uznaliśmy, iż jedynie idee marksistowskie dają nam pewne instrumenty, za pomocą których możemy efektywnie działać. Nie traktujemy jednak prac wymienionych wyżej klasyków jako Absolutu i Jedynie Słusznej Prawdy. Świat się zmienia i to w niewiarygodnie szybkim tempie. Trzeba nieustannie te zmiany śledzić i z nich wyciągać wnioski, pomagające nam w praktycznej, codziennej pracy. Niemniej jednak pewne instrumenty służące tej analizie pozostają od 150 lat w ogólnym zarysie takie same. A służy nam do tego między innymi teoria dialektycznego materializmu, która najprościej może być zdefiniowana jako nauka o ogólnych prawach ruchu i rozwoju natury, historii ludzkości i myśli.

Osobnym problemem jest natomiast w jaki sposób nasze idee propagujemy. Marksizm, jak każda dyscyplina naukowa, wypracowała swoją terminologię. Niezależnie od tego jaki kto ma do tego stosunek – pozostaje to faktem obiektywnym. Niestety jednak daje nam się we znaki piętno stalinizmu i nachalnej propagandy lat PRL-u, które nieomalże uniemożliwiają używanie normalnej, naukowej terminologii marksistowskiej, takiej jak „imperializm”, „kapitalizm”, czy „klasa robotnicza”. Dlatego też skupiamy się przede wszystkim na tym, aby te zjawiska czy pojęcia najpierw wyjaśnić i wskazywać ich istnienie, a dopiero potem nazywać tak, aby nie zostać źle zrozumianym. Taka metoda do tej pory dawała nam pozytywne rezultaty i póki co nie zamierzamy z niej zrezygnować. Jej praktyczne zastosowanie każdy może obejrzeć na stronie <http://socjalizm.org/>.

## **Jak powinna wyglądać Polska (a może świat) i co robicie aby taka się stała?**

To kolejne, bardzo obszerne pytanie, na które niestety nie możemy tutaj odpowiedzieć w całości... Postaramy się tylko nakreślić pewien ogólny zarys naszych poglądów w tej sprawie.

Wydaje nam się, iż aby odpowiedzieć na tak postawione pytania, należy przedtem uzmysłowić sobie co w naszej polskiej (i światowej)

(i światowej) rzeczywistości jest złe, z czym się nie godzimy ergo co zamierzamy zmienić. Nie akceptujemy takich patologii jak bezrobocie, bezdomność, głód, nędza i bieda, ograniczony dostęp do służby zdrowia i edukacji, dyktat światowego kapitału, chroniczne kryzysy gospodarcze, zadłużenie zagraniczne..., żeby tylko wymienić te najważniejsze. Twierdzimy, iż za taki stan rzeczy odpowiada głównie system kapitalistyczny, a w szczególności – leżąca u jego podstaw – prywatna własność środków produkcji. Dlatego też strategicznym zadaniem naszej organizacji jest pokonanie dominacji kapitału i ustanowienie systemu, w którym ci, którzy pracują kontrolują środki produkcji (czyli, ogólnie rzecz ujmując, swoje miejsca pracy), a gospodarka – zamiast być nakierowana na zys szefów wielkich korporacji międzynarodowych – poprzez demokratyczny plan, będzie służyć zaspokojeniu potrzeb większości społeczeństwa. Krótko mówiąc, chcemy wprowadzenia systemu socjalistycznego.

W jaki sposób taki stan rzeczy osiągnąć? W tym momencie system taki może wydawać się utopią. Oczywiście w tej chwili polscy robotnicy nie są gotowi do przejęcia kontroli nad ich zakładami pracy i wspólnego wypracowania demokratycznego planu gospodarczego. Potrzebnych jest wiele wydarzeń, wstrząsów, strajków etc. Które będą wpływać na świadomość pracowników. Kulminacją tego będzie otwarcie procesu rewolucyjnego, które – prędzej czy później – na pewno nastąpi także i w Polsce. Podkreślamy tutaj słowo proces, gdyż rewolucja często bywa przedstawiana jako jeden akt (np. zburzenie Bastylii, czy zajęcie Pałacu Zimowego). Najprościej rzecz ujmując rewolucją nazywamy taki okres czasu, w którym szerokie rzesze ludności – dotąd wydawałoby się pasywne – wkraczają na arenę dziejów i zaczynają same kształtować swój los. W trakcie takiej właśnie rewolucji ludzie (na bazie przeżytych wcześniej doświadczeń) tworzą pewne organy, załączki nowego typu władzy, które z czasem stanowią coraz większe zagrożenie dla obecnych elit rządzących i finansjery (zarówno tej lokalnej, jak i międzynarodowej). Z taką właśnie sytuacją mamy obecnie do czynienia w Argentynie. Niestety docierający do nas obraz tamtych wydarzeń jest bardzo zniekształcony i podawany jednostronnie – Argentyńczycy rzekomo nie robią nic innego, jak tylko szturmują sklepy z żywnością i przy okazji kradną telewizory i wódkę. To oczywiście nieprawda – wystarczy chociażby spojrzeć na to, co opisują media argentyńskie (także mało przyjaźnie usposobione do masowego ruchu społecznego, z którym mamy tam do czynienia). Mieliśmy okazję osobiście rozmawiać z aktywistami argentyńskimi i wypytać się ich o sytuację w tym kraju. Faktem, który szczególnie podkreślali jest masowa mobilizacja i niesamowity „ferment” wewnątrz społeczeństwa argentyńskiego. Ludzie wiedzą czego nie chcą (zadłużenia zagranicznego, gospodarki rynkowej, władzy skorumpowanych polityków, bankierów i

fabrykantów etc.) – podsumowują to jednym stwierdzeniem: „¡Que se vayan todos!”, które – w wolnym tłumaczeniu – znaczy „Oni wszyscy [czyli elity rządzące] muszą odejść!”. Problem Argentyńczyków polega na tym, że nie do końca wiedzą czym zastąpić rozpadający się na ich oczach system kapitalistyczny. Tutaj znowu mamy do czynienia z okresem poszukiwania odpowiedniego programu, odpowiednich idei i strategii działania. Instynktownie ludzie zmierzają w kierunku socjalizmu. W powstałych na fali wystąpień z 19 i 20 grudnia 2001 roku demokratycznie wybieranych i reprezentatywnych organach samorządu pracowniczego Asambleas Populares (Zgromadzenia Ludowe) dużą popularnością cieszą się takie postulaty jak: nacjonalizacja pod kontrolą robotniczą wszystkich fabryk, które są w kryzysie i grożą zwolnieniami; nie dla spłaty długu zagranicznego; ruchoma skala cen i płac w celu powstrzymania szerszej się nędzy; skrócenie dnia pracy do 6 godzin bez redukcji płac; darmowa i na wysokim poziomie służba zdrowia oraz edukacja; wyłączenie międzynarodowych korporacji etc. Są to postulaty czysto socjalistyczne. Jednak samo głosowanie nie wystarczy – należy je jeszcze wprowadzić w życie. Częściowo jest to robione już teraz. Na przykład obecnie w Argentynie około 60 fabryk znajduje się pod demokratyczną kontrolą robotniczą. Dla przykładu pracownicy fabryki Brukman z Buenos Aires (pomimo ciągłego bojkotu Innych „przedsiębiorców”) nie tylko utrzymali produkcję, ale zatrudnili także dość sporą grupę bezrobotnych, a pensje w ich fabryce pozostają na poziomie wyższym, niż średnia krajowa. Aby jednak zjawiska takie zgeneralizować potrzebna jest kadrowa organizacja, która z jednej strony będzie umożliwiała wymianę poglądów i swobodną dyskusję wewnątrz niej, a z drugiej strony będzie posiadać pewien aparat, który będzie mógł zrealizować podjęte przez nią inicjatywy. Koordynacja ruchu masowego i odpowiedzialne oraz zrównoważone jego przywództwo, które najpełniej będzie odzwierciedlać zachodzące w społeczeństwie przemiany, jest w stanie poprowadzić ruch rewolucyjny do zwycięstwa. Utworzenie tego typu ugrupowania i sprostanie tego rodzaju wymogom jest właśnie strategicznym celem naszej organizacji. Ująwszy w skrócie: zadaniem marksistów jest uczynienie nieświadomych lub półświadomych dążeń ludzi do socjalizmu całkowicie świadomymi i wypracowanie środków, które pozwolą na zrealizowanie ich w praktyce.

Oczywiście opis rewolucji, przedstawiony przez nas tutaj jest bardzo skrótowy. Zainteresowanych tym tematem odsyłamy do artykułów o Argentynie i naszych odpowiedzi na listy czytelników na stronie <http://socjalizm.org/>.

Teraz przechodzimy do meritum sprawy. Bazując na swych wieloletnich doświadczeniach pracownicy argentyńscy wykreowali już

podstawowe zręby nowego systemu socjalistycznego. System taki bowiem opierać się będzie na społecznej własności środków produkcji i na demokratycznym planie gospodarczym. Oczywiście tego typu plan nie ma nic wspólnego z jego karykaturą, z jaką mieliśmy do czynienia w latach 44-89. Plan demokratyczny polega – ogólnie rzecz biorąc – na masowej partycypacji szerokich rzesz ludności w kreowaniu produkcji i w jej dystrybucji, zgodnie z demokratycznie wyrażonym zapotrzebowaniem większości społeczeństwa. System taki jest bardzo giętki i z łatwością będzie potrafił się dostosować do wszelkiego rodzaju potrzeb ludności. Jego implementacja na skalę światową natomiast umożliwi wykorzenienie takich patologicznych zjawisk jak głód w Afryce (z powodu którego ginie codziennie kilkadziesiąt tysięcy ludzi). O taki system walczymy w Polsce i na całym świecie.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę, iż takich zmian nie da się przeprowadzić dziś czy jutro. Potrzebne jest wpieryw uświadomienie większości ludzi, że są one jedyną drogą wyjścia z impasu, w jakim obecnie znajduje się system kapitalistyczny, zarówno w Polsce jak i na świecie. Dlatego też na razie naszym celem jest cierpliwe wyjaśnianie naszych poglądów i konsekwentne ich stosowanie w praktyce.

**Czy spotkaliście się z jakimiś szykanami ze strony policji, administracji, itp., bądź towarzyskim ostracyzmem lub naigraniem się z Waszych poglądów?**

Nie, żadnych takich szykan – póki co – nikt z nas nie doświadczył. Jesteśmy niemniej przekonani, iż Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego bacznie przygląda się naszym działaniom. Oprócz pewnego ogólnego dyskomfortu psychicznego nie ma to żadnych ujemnych skutków. Obiektywnie rzecz biorąc na obecnym etapie nie stanowimy zagrożenia dla władz, czy też dla własności prywatnej. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, iż na pewnym etapie nieuniknione jest to, iż klasa rządząca użyje wszelkich środków, włącznie z przemocą fizyczną, aby nas zastraszyć. Jednak podstawową przesłanką do tego typu akcji będzie poczucie zagrożenia ze strony tejże klasy rządzącej. A to z kolei będzie oznaczać, iż nasza organizacja coś sobą reprezentuje i ma pewne poparcie. Dlatego też jesteśmy przekonani, iż w razie jakichkolwiek represji znajdą się ludzie w kraju i za granicą, którzy udzielą nam wszelkiego koniecznego wsparcia: zarówno moralnego, jak i materialnego.

Nie uważamy jednak, abyśmy stanowili jakiegokolwiek zagrożenie dla społeczeństwa polskiego. Dążymy bowiem wyłącznie do radykalnego demokracji, a nasza główna uwaga koncentruje się nie na tym, aby

coś komuś odbierać, lecz na tym, by każdy uzyskał zdolność i możliwości ustanowienia realnej kontroli nad warunkami swojego własnego funkcjonowania.

Z żadnym ostracyzmem towarzyskim nie spotkaliśmy się i jesteśmy pewni, iż czegoś takiego nigdy nie doświadczymy. Uważamy bowiem, iż polityka to jedno, a życie prywatne to zupełnie coś innego. W praktyce oznacza to mniej więcej tyle, że mogę się z kimś różnić politycznie, ale z tego powodu nie będę zrywać z nim kontaktów towarzyskich. Tego także oczekujemy od naszych przyjaciół. Z resztą cóż to za przyjaciel, który z powodu przekonań politycznych zmieniałby zdanie na temat człowieka?

### **Co sądzicie o „oficjalnej” lewicy (SLD, UP)?**

Duże partie polityczne, które nazywają siebie „lewicą”, to szczególnie interesujący przedmiot naszych badań. Nie miejsce tutaj, aby te badania szczegółowo przedstawiać. Niemniej jednak należy podkreślić parę faktów. Swój rodowód partie te wywodzą w mniejszym lub większym stopniu od PZPR. Partie te (w szczególności SLD) przemieniły się w typowe partie socjaldemokracji, które uważają iż drogą reform można dojść do „kapitalizmu z ludzką twarzą” i tym samym rzekły się jakichkolwiek pretensji do marksizmu-leninizmu (którego rzekomo przedtem broniły i który „wyznawały”). Zachowują się one jak typowa socjaldemokracja europejska. Oznacza to tylko tyle, iż swoją „pragmatyczną” polityką reformistyczną zniechęcają ludzi do głosowania na nich i budują poparcie dla prawicy (vide Portugalia, czy Włochy). Muszą one także ponieść wszelkie konsekwencje wyboru, jaki dokonały – tzn. gdy mamy do czynienia z kryzysem gospodarki wolnorynkowej o żadnych reformach mowy nie ma.

Uważamy jednak, iż nie wszystko jest jeszcze stracone. Na pewno w partiach – jak to Pan ujął - „oficjalnej” lewicy jest jakaś opozycja wobec przywództwa. Poza tym SLD jest połączona ze związkami zawodowymi, które na pewnym etapie (pod presją ich szeregowych członków) będą zmuszone podjąć walkę o prawa pracownicze. W takim wypadku konflikt między Prawicą a Lewicą w SLD jest nieunikniony. W tego typu konflikty radykalna lewica powinna interweniować, przedstawiając otwarcie swój program, cele i strategię działania.

### **Jakie macie zdanie o młodych ludziach, którzy nastawili się na konsumpcyjny i podsuwany im przez media styl życia i ani w głowie im zajmowanie się problemami, które Was zajmują?**

Nakreślony powyżej obraz młodzieży, która rzekomo jest apatyczna

i w ogóle nie interesuje się zagadnieniami – nazwijmy to tak - „wielkiego świata” wydaje się nam być przesadzony i nieprawdziwy.

Po pierwsze przeczy temu obrazowi chociażby nasza grupa, skupiona wokół strony internetowej <http://socjalizm.org/>. Jesteśmy ludźmi młodymi, mającymi pomysł na zmianę niesprawiedliwych stosunków ekonomicznych, które funkcjonują obecnie i dysponującymi pewnymi narzędziami teoretycznymi, które nam to zadanie ułatwiają.

Po drugie: w skali światowej widzimy aktywizację młodzieży na niespotykaną dotąd skalę. Najbardziej znanym objawem tego procesu jest tzw. Ruch antyglobalistyczny. Historia ruchów rewolucyjnych uczy nas natomiast, iż aktywizacja młodzieży to przygrywka do masowych ruchów robotniczych o charakterze rewolucyjnym.

Może się wydawać, iż to wszystko nie dotyczy Polski. Jednak nie jest to prawda. Zgoda – na obecnym etapie właściwie młodzież jest pasywna. Tak samo wydawało się wszystkim półtora roku temu w Hiszpanii – media twierdziły, że młodzież jest apatyczna i obojętna wobec problemów globalnych oraz że to lenie i obiboki, których jedynym marzeniem jest zdobycie kolejnej działki marokańskiego haszyszu. Tylko nasi Towarzysze z Sindicato de Estudiantes ([www.sindicatodeestudiantes.org](http://www.sindicatodeestudiantes.org) – największa organizacja studencka w Hiszpanii) mieli odmienne zdanie na ten temat i rozpoczęli kampanię przeciwko antysocjalnej polityce prawicowego rządu Partido Popular w sferze edukacji publicznej, organizując wielotysięczne manifestacje oraz strajki generalne całej społeczności szkolnej i studenckiej. Kulminacją tego procesu był marsz na Madryt z 1 grudnia 2001 roku, kiedy to przeciwko wstecznym prawom PP protestowało 300,000 osób. W tym roku natomiast widzieliśmy w Hiszpanii kolejne mobilizacje uczniów i studentów, ale także i zakończony ogromnym sukcesem strajk generalny robotników. Wydarzenia te potwierdzają dwa fakty. Po pierwsze: młodzież jest swoistym barometrem nastrojów społeczeństwa. Po drugie: nie należy patrzeć na te sprawy powierzchownie, a raczej starać się dotrzeć do sedna zagadnienia i spróbować wychwycić zachodzące procesy. Do tego z kolei przydaje nam się filozofia materializmu dialektycznego, której jednym z podstawowych założeń jest przechodzenie ilości w jakość (wszak z tym dokładnie mieliśmy do czynienia w Hiszpanii). Poza tym przytoczone powyżej fakty jeszcze raz udowadniają, iż marksistowska myśl polityczna nie jest jakąś metafizyczną mistyfikacją, lecz bardzo sprawnym narzędziem, służącym analizie zachodzących wokół nas wydarzeń i procesów.

## Jeśli w Polsce będzie dalej tak jak jest to dokąd dojdziemy?

Na to pytanie częściowo odpowiedzieliśmy już powyżej. Dodajmy, iż w obecnej sytuacji ekonomicznej w skali globalnej żadna znacząca poprawa standardów życia Polaków nie jest niestety możliwa. Dlatego też nieuniknione jest niestety postępujące rozwarstwienie społeczne, które doprowadzi Polskę do sytuacji, w jakiej obecnie znajdują się chociażby państwa Ameryki Łacińskiej. Konflikt społeczny także będzie narastać i może on nam sprawić wiele niespodzianek. Nie jest wykluczone, że polscy robotnicy (którzy w odróżnieniu od ich współtowarzyszy z Zachodu nie traktują własności prywatnej jak nienaruszalnej świętości) w nadchodzącym okresie uczynią bardzo szybkie postępy (zgodnie z dialektyczną zasadą: „pierwsi będą ostatnimi, a ostatnimi pierwszymi”) i na przykład zaczną przejmować zakłady pracy i zaprowadzać w nich reżim demokracji pracowniczej.

Jedna uwaga na marginesie tego pytania. Wielu ludziom wydaje się, że radykalnej lewicy zależy na tym, aby robotnikom było coraz gorzej, bo wtedy „dojrzeją do rewolucji”. Jest to absolutny nonsens! Będziemy walczyć nawet o najmniejsze progresywne żądanie, jakie wysuną robotnicy oraz będziemy mobilizowali robotników, aby popierali wysuwane przez nas postępowe postulaty. Zwycięstwo w każdym z tego typu konfliktów uznajemy za progres. Niemniej jednak jesteśmy zdania, iż to, co jednego dnia zostanie dane, następnego dnia może równie łatwo zostać zabrane – na przykład podczas kryzysu ekonomicznego, w ramach „zaciskania pasa”. Uważamy, iż jedynym sposobem na trwałe zagwarantowanie zdobycy ruchu pracowniczego jest radykalne zerwanie z dominacją kapitału i ustanowienie demokratycznie planowanej gospodarki.

## ilu was jest i jak wyglądają wasze działania?

Działamy od bardzo niedawna i dlatego też jesteśmy póki co grupą inicjatywną, załączkiem przyszłej organizacji. Jest nas niewielu, ale patrzymy w przyszłość optymistycznie. Zwrot w sytuacji obiektywnej na szczeblu krajowym, jak i międzynarodowym pozwoli nam – pod warunkiem stosowania odpowiedzialnych, przemyślanych oraz demokratycznie przedyskutowanych taktyk i strategii – na uczynienie w nadchodzącym okresie ogromnych postępów.

Póki co, z racji niewielkiej liczebności naszej grupy, postanowiliśmy się skoncentrować na tworzeniu strony internetowej i prowadzeniu lewicowej listy dyskusyjnej. Uważamy bowiem, iż lepiej jedną rzecz zrobić porządnie, niż zabrać się za dziesięć i żadnej nie skończyć. Ta taktyka przynosi póki co wymierne korzyści. Serwis <http://socjalizm.org/> stał się

jednym z większych portali lewicowych w Polsce, a prowadzona przez nas lista dyskusyjna Lewica liczy sobie obecnie około 50 członków i jest największym tego typu forum w Polsce. Ponadto aktywnie uczestniczymy w projekcie Marxists' Internet Archives ([www.marxists.org/polski](http://www.marxists.org/polski)), którego celem jest digitalizacja i publikacja w Internecie (bądź na CD) prac klasyków marksizmu.

Działalność internetowa na tym etapie stanowi główną część naszej pracy. Niemniej jednak systematycznie utrzymujemy kontakt ze związkowcami i – na miarę naszych skromnych możliwości – staramy się robić postępy na tym polu. Zaangażowaliśmy się także w budowę Akademickiego Związku Zawodowego ([www.azz.of.pl](http://www.azz.of.pl)), który połączony jest ze związkiem zawodowym OPZZ Konfederacja Pracy ([www.konfederacja.prv.pl](http://www.konfederacja.prv.pl)). W przyszłości – w miarę przyrostu liczebności naszej organizacji – będziemy coraz więcej uwagi poświęcać właśnie tej części naszej działalności. Należy także podkreślić, iż jesteśmy chyba jedyną organizacją na radykalnej lewicy, która tak otwarcie orientuje się na pracę w związkach zawodowych. Uważamy bowiem, iż nasze idee powinny dotrzeć przede wszystkim do związkowców, którzy są – ujmijmy to tak – najbardziej zaawansowanym sektorem klasy pracowniczej. Jesteśmy głęboko przekonani, iż nasze szczere, otwarte i przyjazne podejście do robotników spowoduje ich pozytywny odzew. Tak jest na całym świecie, więc nie widzimy powodu, dla którego nie miałyby tak być i w Polsce. Chcemy także podkreślić, iż dla nas nie ma czegoś takiego jak „prawicowa” Solidarność czy „lewicowy” OPZZ. Nie boimy się i nie mamy żadnych uprzedzeń wobec jakiegokolwiek związku zawodowego i jesteśmy gotowi propagować nasze idee w każdym z nich. Oczywiście nie liczymy na to, iż uda nam się przekonać pana Manickiego, czy pana Śniadka. Nasze idee zamierzamy propagować wśród tzw. „dołów związkowych”, które są znacznie mniej konserwatywne, a ponadto trzymają rękę na pulsie, będąc najbliżej wszelkich konfliktów i w nich aktywnie uczestnicząc.

## Jaki jest Wasz stosunek do Solidarności?

Przede wszystkim odpowiedź na to pytanie należy zacząć od faktu, iż Solidarność powstała jako autentyczny ruch masowy, który nieśmiało, ale dążył w dobrym kierunku – w kierunku ustanowienia systemu, w którym większość społeczeństwa sprawowałaby demokratyczną kontrolę nad gospodarką. Solidarność lat 1980-1981 była ruchem rewolucyjnym, który obiektywnie zmierzał do rewolucji politycznej i ustanowienia prawdziwie socjalistycznego państwa. Każdy uczestnik tamtych wydarzeń, którego pytamy „o co walczyliście?” odpowiada „na pewno nie o to, co mamy dzisiaj!” Po dłuższej dyskusji przeważnie okazuje się, iż szeregowi członkowie Solidarności chcieli demokratyzacji życia publicznego, ale nie

chcieli zmiany bazy ekonomicznej systemu, która umożliwiała realizowanie funkcji prospołecznych państwa znacznie lepiej, niż ma to miejsce obecnie. Krótko mówiąc: ludzie chcieli zdrowego systemu socjalistycznego.

Niestety te dążenia nie znalazły odpowiedniego wyrazu. Przywództwo Solidarności od początku było bardzo prawicowe i hamowało postępy ruchu masowego. Szczególnie haniebną rolę odegrali tutaj „doradcy” Solidarności oraz Kościół Katolicki. Niewielu ludzi wie, iż prymas Glemp o wprowadzeniu stanu wojennego wiedział na 10 godzin przed 13 grudnia, a mimo tego nie poinformował o tym fakcie obradującej właśnie Komisji Krajowej Solidarności.

W czasie stanu wojennego tendencje prawicowe powoli wzięły górę w Solidarności, co w 1989 roku umożliwiło „liderom” tego związku dogadanie się z Partią i de facto wspólnymi siłami ustanowienie porządku kapitalistycznego. Solidarność natomiast wpadła w krąg wpływów kół prawicowych, nacjonalistycznych i związanych z Kościołem Katolickim.

To wszystko jednak nie oznacza, iż marksiści stawiają krzyżyk nad Solidarnością. Wręcz przeciwnie! Przecież to właśnie Solidarność była zdolna 26 kwietnia tego roku do zmobilizowania 50,000 robotników przeciwko zmianom w Kodeksie Pracy. Prawdą jest, iż prawicowe przywództwo Solidarności tę mobilizację chciało wykorzystać dla swoich własnych, ograniczonych politycznych celów. Niemniej jednak fakt pozostaje faktem – organizacja, która potrafi zmobilizować 50,000 robotników w czysto „klasowej” sprawie nie może być ignorowana przez lewicowych aktywistów.

Jesteśmy przekonani, iż jedynym sposobem na zapewnienie sukcesu Solidarności jest powrót do rewolucyjnych tradycji lat 1980-1981. Taka perspektywa nie jest ani trochę utopijna. Ktoś kiedyś powiedział, iż „historia zna wszelkiego rodzaju transformacje”. Obecnie mamy do czynienia z transformacją wewnątrz Solidarności, która może w pewnym momencie doprowadzić do jakościowej zmiany. Taki jest nasz pogląd jeśli chodzi o Solidarność i na tym gruncie zamierzamy w przyszłości budować nasze poparcie wewnątrz tego związku zawodowego.

### **Co sądzicie o innych lewicowych grupach (pytanie jest podstępne - w podtekście czai się inne pytanko: czy główny wróg jest na lewicy)?**

Podstawową sprawą, którą musimy podkreślić jest fakt, iż walczymy nie z Lewicą, ale z nieludzkim systemem ekonomicznym. Inne lewicowe grupy nie stanowią dla nas „konkurencji”, gdyż działają w oparciu o inne

teorie i inaczej postrzegają pewne zagadnienia praktyczne. Jeżeli którejś z innych grup polskiej radykalnej lewicy uda się – powiedzmy – doprowadzić do zwycięstwa jakiś strajk, to my oczywiście będziemy pierwszymi, którzy udzielią im poparcia w tej sprawie. Jednocześnie zawsze zachowujemy prawo do konstruktywnej i przyjaznej krytyki tych rzeczy w tego typu organizacjach, z którymi się nie zgadzamy. Szczera i otwarta dyskusja jest podstawą do zrobienia jakiegokolwiek kroku naprzód.

Uważamy także, iż należy szukać jak największej ilości punktów wspólnych i – w miarę możliwości – pewne projekty przygotowywać razem. Z taką sytuacją na przykład mamy do czynienia w przypadku Polskiej Sekcji Marxists' Internet Archives ([www.marxists.org/polski/](http://www.marxists.org/polski/)), przy tworzeniu której współpracuje bardzo dużo osób indywidualnych, a także zrzeszonych w różnego rodzaju organizacjach (nie tylko radykalnej lewicy).

### **Pytanie z ostatniej chwili: co dzieje się w Ożarowie?**

Ożarów wpisuje się w pewien szerszy proces, który zachodzi już od około roku. Jak już żeśmy napisali, w Polsce mamy do czynienia z rosnącym konfliktem społecznym. I tylko w takim kontekście możemy rozpatrywać dramat robotników Fabryki Kabli w Ożarowie. Z tej heroicznej walki robotników w obronie miejsc pracy, można wyciągnąć parę wniosków:

1. Mamy obecnie do czynienia z okresem próbowania różnych form protestu. Okupacja fabryk jest na porządku dziennym, a produkcja w fabrykach pod kontrolą robotniczą przestaje być dla polskich pracowników abstraktem, a staje się jedną z alternatyw. Informacje te czerpiemy na podstawie naszych własnych kontaktów z robotnikami z Ożarowa.
2. Robotnicy powoli dochodzą do wniosku, iż aby zwyciężyć potrzeba koordynacji ruchu zarówno na szczeblu lokalnym, regionalnym, jak i krajowym. Dlatego też tak ważne jest utworzenie Ogólnopolskiego Komitetu Protestacyjnego
3. Powoli też zaczynają odkrywać na nowo dawno zapomniane tradycje Solidarności Robotniczej z 1980-81 – wszak do Ożarowa przyjechali także stoczniowcy i górnicy
4. Państwo polskie i elity rządzące są bardzo słabe – aby pokonać 400 robotników (w tym dzieci i kobiety) potrzebna im była pomoc prywatnej firmy ochroniarskiej i 1000 policjantów – czy nie zakrawa to na jakąś nędzną groteskę i komedię pomyłek?

5. Policja (która rzekomo ma być apolityczna i służyć każdemu obywatelowi Polski) działa głównie w interesie ludzi bogatych, a przeciwko biednym. Podczas gdy w biały dzień bandy dresiarzy bezkarnie okradają ludzi, policja pacyfikuje protesty społeczne. To samo widzieliśmy w czasie eksmitowania ludzi na bruk, kiedy to policja była przekupywana i interweniowała nieomalże w charakterze prywatnej służby porządkowej właściciela nieruchomości. A wiemy o tym dość sporo, gdyż wytarliśmy schody na niejednej klatce.

6. W dalszym ciągu robotnicy mają pewne złudzenia w stosunku do prawicowo-nacjonalistycznych polityków. Te złudzenia jednak wkrótce pękną jak bańka mydlana. Jak mawia stare rosyjskie przysłowie „życie uczy” – polskich robotników już nauczyło bardzo dużo, a w przyszłości nauczy jeszcze więcej.

Najpewniej walka robotników w Ożarowie zakończy się klęską. Niemniej jednak jest to ważny krok naprzód dla polskich pracowników. Konflikt ten zasługuje na szczególną uwagę ze strony lewicowych aktywistów. Należy z niego wyciągnąć pewne wnioski (czego próbą są powyższe punkty), które ułatwią Lewicy poprawną interwencję w tego typu ruchu w przyszłości, umożliwiając im osiągnięcie zwycięstwa.

### **Jaki będzie koniec każdego z Was, kiedy założycie własne biznesy, rodziny, kiedy system zwycięży..? A może nie?**

Pytanie to jest troszkę przewrotne i tchnie z niego anarchistyczne przekonanie o „sile systemu”. Oczywiście twierdzimy, że to byt kształtuje świadomość. Niemniej jednak nie negujemy roli świadomości jednostki. Wydaje nam się, iż po prostu... nic się nie stanie. Wszystko będzie tak, jak teraz. Mamy paru Towarzyszy w różnych krajach, którzy dysponują dużymi zasobami finansowymi. To jednak nie powód, aby skazywać ich na potępienie! Wręcz przeciwnie. Będąc bogatymi, mogą swoimi pieniędzmi pomóc organizacji. Oczywiście musi zostać zachowana pewna proporcja, aby nie okazało się pewnego dnia że jak X straci swój majątek bądź wystąpi z tendencji, to leżymy bo nie mamy ani złotówki. Dlatego też uważamy, iż osoba zamożna też może dużo dobrego zrobić dla organizacji rewolucyjnej, pod warunkiem, że przyjmie optykę szeregowych, robotniczych członków organizacji. W ogóle wydaje nam się, iż pytanie to zostało oparte na błędnym założeniu. W którym momencie system miałyby zwyciężyć? Czy można być rewolucjonistom tylko wtedy, gdy zarabia się poniżej 1000 złotych i jest się pracownikiem fizycznym? Doświadczenia światowego ruchu robotniczego przeczą temu stereotypowi. Ostatnio do parlamentu pakistańskiego wybrano posła, który otwarcie przyznaje się do swych marksistowskich poglądów - jego głównym hasłem w kampanii

wyborczej było „nieprzejednana walka o socjalizm”. [więcej informacji na ten temat na stronie [www.marxist.com](http://www.marxist.com)]. Czy to, że ten człowiek jest parlamentarzystą oznacza, że „system zwyciężył”? Absolutnie nie, wręcz przeciwnie! Teraz będzie mógł jeszcze więcej zrobić dla tych ludzi, którzy go wybrali i w ten sposób jeszcze lepiej propagować prawdziwie lewicowe idee.

### **Wasz stosunek do wojny z terroryzmem i ewentualnej interwencji amerykańskiej w Iraku.**

Chyba nikt przy zdrowych zmysłach nie obroni idiotycznej tezy, jakoby ataki terrorystyczne na WTC przyniosły cokolwiek pozytywnego. Nie dość, że zginęło kilka tysięcy niewinnych ludzi, to jeszcze spowodowały one umocnienie się represyjnego aparatu państwowego w Ameryce i innych państwach „demokratycznych”. „Wojna z terroryzmem” stała się doskonałym pretekstem do realizacji interesów gospodarczych i politycznych wielkich mocarstw. Amerykańska interwencja w Afganistanie nie była niczym innym, jak tylko i wyłącznie wojną o strefy wpływów i o kontrolę ważnych strategicznie terytoriów. Doskonale wpisuje się ona w całą strategię amerykańską wobec państw Azji Środkowej i nie tylko. Najbardziej żalosne jest to, iż Amerykanie nie zrealizowali żadnego z postawionych sobie celów: ani nie złapali Bin Ladena, ani nie doprowadzili do jakiegokolwiek stabilizacji politycznej i gospodarczej w Afganistanie. [Obszerniejsza analiza tych wydarzeń znajduje się na stronie <http://socjalizm.org/>] Teraz przyszła kolej na Irak. Wprawdzie żaden socjalista nie będzie popierał represyjnej dyktatury Saddama Husseina. To jednak nie oznacza, że musimy wspierać amerykańską awanturę, mającą głównie na celu przechwycenie dużej ilości złóż ropy naftowej. Dążenia te umotywowane są pogłębiającym się kryzysem ekonomicznym, a także faktem, iż Wenezuela – pomimo wielu starań CIA – nadal nie jest pewnym źródłem dostaw ropy.

Z resztą cała ta „wojna z terroryzmem” jest jedną wielką komedią absurdu. Nagle Amerykanie stali się „obrońcami demokracji” i prowadzą nieomalże „krucjatę ze Złem”. A kto finansował Irak w wojnie z Iranem? Kto dostarczał mu broni chemicznej, jak nie Ameryka? Ten sam Donald Rumsfeld, który dzisiaj tak głośno peroruje o potrzebie poskromienia Saddama w 1983 roku z ramienia administracji Reagana podpisał układ o współpracy między Irakiem a USA. Mało tego – jednym z głównych punktów kampanii wyborczej Busha Seniora w 1988 roku było hasło „umiemy z wrogów robić przyjaciół”, które jasno odnosiło się do Husseina. Cóż to za wielka hipokryzja, że Ameryka teraz walczy o „demokrację”, a przecież któż inny, jak nie USA dopomogły w dojściu do władzy Pinochetowi czy Suharto? Dlaczego krytykuje się Irak, a już milczy się o

zbrodniach rosyjskiej elity rządzącej w Czeczenii czy też o palestyńskim Holocauście? Bombami na pewno terroryzmu się nie zwalczy. U sedna sprawy leży przede wszystkim bieda i nędza przeciętnych mieszkańców krajów arabskich oraz brak realnej, lewicowej alternatywy. Tam, gdzie taka alternatywa jest, fundamentaliści od razu tracą poparcie (vide [wybory w Pakistanie w okręgu NA 139 Kasur II](#)). Jedynym sposobem na położenie kresu indywidualnemu terroryzmowi jest skończenie raz na zawsze z biedą i wyzyskiem człowieka przez człowieka przez ustanowienie systemu demokracji pracowniczej.

W temacie „wojny z terroryzmem” strona [www.marxist.com](http://www.marxist.com) może poszczycić się tym, iż na bieżąco komentujemy wydarzenia, a materiały z naszych stron wielokrotnie są przedrukowywane przez dzienniki o wielomilionowym nakładzie (np. pakistański dziennik Jang z 17 listopada 2001 roku).